

## Bogdan Dziobkowski: Przyszłość filozofii

W Polsce poglądy neopozytywistów nie znalazły uznania. Zamiast likwidacji filozofii postulowano tu jej gruntowną reformę. Sądono, że gdy tylko filozofowie zaczną korzystać z osiągnięć współczesnej logiki, gdy nauczą się myśleć jasno i ściśle, wiele problemów metafizycznych doczeka się zadowalających rozwiązań – pisze Bogdan Dziobkowski w „Teologii Politycznej Co Tydzień”: „Łukasiewicz. Metafizyka nowoczesności?”.

1. Dawid Hume, kończąc *Badania dotyczące rozumu ludzkiego* (1748 r.), zalecał:

Biorąc do ręki jakiś tom, traktujący np. o teologii albo szkolnej metafizyce, zapytujemy: Czy zawiera jakieś rozumowanie abstrakcyjne, dotyczące wielkości lub liczby? Nie. Czy zawiera jakieś oparte na doświadczeniu rozumowanie dotyczące faktów i istnienia? Nie. A więc w ogień z nim, albowiem nie może zawierać nic prócz sofisterei i złudzeń! (Hume 1977, s. 200).

Ta myśl zyskała szczególnie wielu zwolenników w wieku dwudziestym. Rozwijali ją zwłaszcza przedstawiciele Koła Wiedeńskiego (tzw. neopozytywiści), którzy głosili koniec filozofii. Moritz Schlick, założyciel tej formacji, w opublikowanym w roku 1930 tekście *Punkt zwrotny w filozofii* pisał:

Z pewnością będą jeszcze walczyły „tylne straże”. Z pewnością wielu będzie przez stulecia wędrować po tradycyjnych ścieżkach. Pisarze filozoficzni będą jeszcze długo roztrząsać stare, pozorne pytania. W końcu jednak przestanie się ich słuchać i będą podobni do aktorów, którzy grają jeszcze jakiś czas, zanim zauważą, że widownia powoli opustoszała (Schlick 1991, s. 19).

Według neopozytywistów zdania sensowne są bądź konstatacjami na temat faktów, bądź tautologiami. Zdania formułowane w obrębie filozofii, ponieważ nie należą do żadnej z tych dwóch klas, to w gruncie rzeczy nedorzeczności. W najlepszym wypadku możemy je traktować jako specyficzną poezję, która być może czasami wywołuje pewne uczucia, ale w żadnym razie nie jest nośnikiem jakiegokolwiek wiedzy.

W Polsce poglądy neopozytywistów nie znalazły uznania. Zamiast likwidacji filozofii postulowano tu jej gruntowną reformę. Sądono, że gdy tylko filozofowie zaczną korzystać z osiągnięć współczesnej logiki, gdy nauczą się myśleć jasno i ściśle, wiele problemów metafizycznych doczeka się zadowalających rozwiązań. Ten sposób myślenia znajdujemy zwłaszcza w pismach jednego z najwybitniejszych przedstawicieli Szkoły Lwowsko-Warszawskiej – Jana Łukasiewicza.

Podobnie jak członkowie Koła Wiedeńskiego Łukasiewicz wyrażał się bardzo krytycznie o stanie filozofii. Na przykład w opublikowanym w roku 1936 tekście *Logistyka a filozofia* pisał:

Krytyczna ocena moja dotychczasowej filozofii jest reakcją człowieka, który przestudiował filozofię i naczytał się do syta różnych książek filozoficznych, zetknął się nareszcie z metodą naukową nie tylko w teorii, ale w żywej i twórczej praktyce osobistej. Jest to reakcja człowieka, który doznał osobiście tej szczerzej radości, jaką daje poprawne rozwiązanie jednoznacznie sformułowanego zagadnienia naukowego, rozwiązanie, które w każdej chwili można skontrolować przy pomocy ściśle określonej metody i o którym wie się po prostu, że musi być takie a nie inne i że pozostanie w nauce po wieczne czasy jako trwałe wyniki metodycznego badania. Jest to zresztą, jak mi się wydaje, normalna reakcja każdego naukowca wobec spekulacji filozoficznej. Tyle że matematyk lub fizyk, nie znający filozofii, a zetknąwszy się z nią przygodnie, nie ma zazwyczaj dość odwagi, by opinię swą o filozofii wypowiedzieć głośno. Kto jednak był filozofem, a potem został logistyką i poznał najściślejsze i najsubtelniejsze metody rozumowania, jakimi dziś rozporządzamy, ten nie ma takich skrupułów. Wie, co jest warta dotychczasowa spekulacja filozoficzna. I wie, co może być warte rozumowanie, przeprowadzone, jak bywa zazwyczaj, w nieściśle, wieloznacznych słowach mowy potocznej, a nie oparte ani na doświadczeniu, ani na precyzyjnym rusztowaniu języka symbolicznego. Robota taka nie może mieć wartości naukowej, i szkoda tylko czasu i energii myślowej, jakich się na nią zużywa (Łukasiewicz 1936, s. 124).

Rezultat tego rozczarowania był jednak inny niż w wypadku neopozytywistów. Łukasiewicz nie domagał się likwidacji filozofii. Nie postulował też przeniesienia problematyki filozoficznej do którejś z nauk szczegółowych, jak chcieli to robić różnej maści scjentyści czy

naturaliści. Zamiast tego zaproponował stworzenie filozofii naukowej, opartej na nowym solidnym fundamencie, który dawała ówczesna logika.

2. Początkowo Łukasiewicz był zwolennikiem stosowania w filozofii metody polegającej na analizie i konstrukcji pojęć. Klasycznym przykładem użycia tej metody jest opublikowany w „Przeglądzie Filozoficznym” w roku 1906 tekst *Analiza i konstrukcja pojęcia przyczyny*.

Według Łukasiewicza pojęcia to znaczenia takich wyrazów, których odniesieniem przedmiotowym nie są przedmioty konkretne. Inaczej mówiąc, pojęcia to przedmioty abstrakcyjne – pewne „całości składające się z rozmaitych cech powiązanych stosunkami” (Łukasiewicz 1906, s. 111). Nie należy ich utożsamiać ani z czynnościami psychicznymi, ani z „obrazami wewnętrznymi”, które znajdujemy w strumieniu naszej świadomości. Wielu ludzi może np. mówić bądź myśleć o kole geometrycznym. Powstaje w ten sposób wiele werbalnych lub mentalnych, trwających przez pewien czas, zwykle znacznie różniących się od siebie, reprezentacji koła. Samo koło jest natomiast „jednym i niezmiennym”, nieistniejącym ani w czasie, ani w przestrzeni bytem abstrakcyjnym. Przedmioty abstrakcyjne dzielą się na idealne (np. bryła czterowymiarowa) i realne (np. węgiel wapnia). Pierwszymi zajmują się głównie matematycy i logicy, którzy nie troszczą się o to, czy obiektom ich zainteresowania odpowiada coś w świecie rzeczywistym. Inaczej wygląda sytuacja w wypadku pojęć realnych: obejmują one konkrety i dlatego są przedmiotem zainteresowania fizyków, chemików, biologów, psychologów, socjologów itd. Wszystkie pojęcia, jeżeli mają mieć charakter naukowy, powinny być niesprzeczne.

*Według Łukasiewicza pojęcia to znaczenia takich wyrazów, których odniesieniem przedmiotowym nie są przedmioty konkretne*

Analizę logiczną pojęcia Łukasiewicz rozumie w następujący sposób:

Podać logiczną analizę jakiegoś

pojęcia, czyli przedmiotu abstrakcyjnego, znaczy wyszukać wszystkie jego cechy i zbadać stosunki, które między nimi zachodzą, ze szczególnym uwzględnieniem stosunków koniecznych, a więc z oznaczeniem cech konstytutywnych i konsekwentnych (Łukasiewicz 1906, s. 109).

W wypadku pojęcia przyczyny tego typu analiza polegałaby więc na identyfikacji wszystkich cech konstytutywnych (istotnych) i konsekwentnych (przygodnych) owego pojęcia oraz na zbadaniu relacji między tymi cechami. By taką analizę przeprowadzić, niezbędne jest jednak istnienie analizowanego przedmiotu. Tymczasem zarówno w życiu codziennym, jak i w nauce posługujemy się terminem „przyczyna” na bardzo wiele różnych sposobów. A zatem zanim przystąpimy do analizy pojęcia przyczyny, powinniśmy stworzyć badany obiekt – przedmiot abstrakcyjny, obejmujący wszystkie konkretne przyczyny. W tym celu należy przyjrzeć się różnym sytuacjom, w których używamy terminu „przyczyna”, porównać je ze sobą i odnaleźć cechy charakterystyczne. Tak pozyskany materiał empiryczny poddajemy następnie obróbce logicznej: określamy rolę, jaką wyodrębnione własności odgrywają w pojęciu (czy są to cechy konstytutywne, czy konsekwentne), badamy relacje między tymi własnościami i stwierdzamy, czy pojęcie jest spójne logicznie. W

rezultacie otrzymujemy „niesprzeczne, jednoznaczne i zgodne z rzeczywistością, a więc naukowe, pojęcie przyczyny” (Łukasiewicz 1906, s. 114). W ten sposób fantazjowanie metafizyków na temat przyczynowości miało zostać zastąpione naukową metodą logicznej analizy pojęć.

3. Po roku 1918, wraz ze skoncentrowaniem się Łukasiewicza na logice matematycznej, jego poglądy na naturę filozofii uległy zmianie. W referacie wygłoszonym na posiedzeniu plenarnym podczas Drugiego Polskiego Zjazdu Filozoficznego w roku 1927 w Warszawie Łukasiewicz mówił:

Logika, stworzona przez matematyków, ustalając nową miarę ścisłości naukowej, daleko wyższą od wszelkich dotychczasowych miar ścisłości, otworzyła nam oczy na nicość spekulacji filozoficznej. Rodzi się tedy, jak za czasów Kanta, potrzeba reformy filozofii. Ale reformy nie w imię jakiegoś mętnego „krytycyzmu” i w duchu nienaukowej „teorii poznania”, lecz reformy w imię nauki i w duchu logiki matematycznej. Przyszła filozofia naukowa musi zacząć swą budowę od samego początku, od fundamentów (Łukasiewicz 1928, s. 4).

*Łukasiewicz nie chciał ani  
likwidacji filozofii, ani  
redukcji jej do którejś z nauk  
szczegółowych*

Owa przyszła  
filozofia naukowa  
miała zostać  
zbudowana w  
oparciu o metodę  
aksjomatyczną.  
Metoda ta składa się

z kilku kroków. Punktem wyjścia jest dokonanie przeglądu zagadnień

filozoficznych w celu zidentyfikowania tych spośród nich, które dają się sformułować w zrozumiały sposób. Już na tym etapie bardzo przydatne okazują się narzędzia stosowane w logice – pomagają one ustalić znaczenie terminów filozoficznych. Po wskazaniu zrozumiałych problemów przechodzimy do próby ich rozwiązania. Robimy to, używając stosowanej w logice matematycznej metody aksjomatycznej (dedukcyjnej). Zaczynamy zatem od wyodrębnienia aksjomatów (zdań „intuicyjnie jasnych i pewnych”) oraz pojęć pierwotnych (niezdefiniowanych wyrażen, których znaczenie „można wszechstronnie wyjaśnić na przykładach”), przy czym należy dążyć do tego, by liczba aksjomatów oraz pojęć pierwotnych była możliwie mała. Następnie definiujemy wszystkie inne pojęcia za pomocą pojęć pierwotnych oraz wyprowadzamy z aksjomatów wszystkie inne twierdzenia za pomocą przyjętych w logice reguł inferencji. Otrzymane rezultaty zestawiamy z danymi intuicji, doświadczenia oraz wynikami innych nauk, zwłaszcza przyrodniczych; w razie niezgodności poprawiamy system, modyfikując zbiór aksjomatów lub pojęć pierwotnych. Nieustanna konfrontacja naszego systemu z danymi empirycznymi ma uchronić nas od tworzenia mitologii w stylu Platona czy Kanta.

Według Łukasiewicza metodę aksjomatyczną można zastosować m.in. do analizy filozoficznych problemów dotyczących „budowy świata”, takich jak: skończoność i nieskończoność świata, przestrzeń, czas, przyczynowość, celowość, determinizm.

4. Łukasiewicz nie chciał ani likwidacji filozofii, ani redukcji jej do którejś z nauk szczegółowych. Widział wagę dociekań filozoficznych i wierzył w autonomię tej dyscypliny. Postulował jednak, by filozofię zbudować od podstaw. Chciał jej dać nowy początek, wykorzystując do

tego narzędzia najpiękniejszej i najprecyzyjniejszej z nauk – logiki formalnej. Sądził, że na obecnym etapie rozwoju filozofii ciągle powroty do myśli Arystotelesa, Leibniza czy Kanta wyrządzają jej jedynie szkodę – prowadzą do wyrobienia „złych nałogów myślowych”. Wbrew tendencjom, które zdominowały dwudziestowieczne myślenie o filozofii, Łukasiewicz widział jej przyszłość optymistycznie, choć zdawał sobie sprawę, że „Praca, która czeka przyszłych filozofów naukowych, jest i tak olbrzymia; podołają jej umysły o wiele potężniejsze, niż kiedykolwiek dotąd zjawiły się na ziemi” (Łukasiewicz 1928, s. 5).

*dr Bogdan Dziobkowski*

## Bibliografia

Hume D. (1977), *Badania dotyczące rozumu ludzkiego*, przeł. J. Łukasiewicz i K. Twardowski, Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.

Łukasiewicz J. (1906), *Analiza i konstrukcja pojęcia przyczyny*, „Przegląd Filozoficzny”, R. IX, z. 2, s. 105-179.

Łukasiewicz J. (1928), *O metodę w filozofii*, „Przegląd Filozoficzny”, R. XXXI, z. 1-2, s. 3-5.

Łukasiewicz J. (1936), *Logistyka a filozofia*, „Przegląd Filozoficzny”, R. XXXIX, z. 2, s. 115-131.

Łukasiewicz J. (1937), *W obronie logistyki*, w: tenże, *Z zagadnień logiki i filozofii*, opr. J. Słupecki, Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe, s. 210-219.

Schlick M. (1991), *Punkt zwrotny w filozofii*, przeł. A. Marek, w: *Empiryzm współczesny*, opr. B. Stanosz, Warszawa: Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, s. 13-19.